

USA: KOLEJNE MILIONY DOLARÓW NA PRZECIWOKRĘTOWE TOMAHAWKI

Koncern Raytheon otrzymał 349 milionów dolarów na dokończenie pierwszej fazy rozwoju rakiety manewrującej Tomahawk przystosowanej do zwalczania poruszających się celów nawodnych. Będzie to zupełnie nowa generacja tego rodzaju uzbrojenia, dająca możliwość atakowania obcych okrętów nawet w odległości 1000 Mm od platformy-nosiciela.

Pentagon poinformował, że dowództwo systemów lotnictwa morskiego (US Naval Air Systems Command) wydzieliło dla koncernu Raytheon 349 milionów dolarów na dokończenie pierwszej fazy prac w ramach programu Maritime Strike Tomahawk (MST). Finałowym efektem tego programu ma być rakiet przeciwookrętowa oparta na taktycznym pocisku manewrującym Block IV Tactical Tomahawk, która będzie w stanie atakować okręty przeciwnika na odległości większej niż 1000 Mm (ponad 1850 km) .

Prace nad tego rodzaju uzbrojeniem rozpoczęły się w 2016 r. Zakładano wtedy, że potrzeba będzie około dwustu przeciwookrętowych Tomahawków, ale przeznaczone na ten program środki finansowe wyraźnie wskazują na możliwość nawet kilkakrotnego zwiększenia tego zamówienia. Tym bardziej, że zgodnie z założeniami planuje się wykonać aż 36 lotów testowych w celu dokonania oceny zdolności pocisków Maritime Strike Tomahawk do działań.

Zakończenie fazy pierwszej programu, oznaczającej pełną integrację rakiety oraz testy, planowane jest na 2023 rok. To właśnie w tym czasie do pocisku manewrującego Tomahawk Block IV ma być dołożona wielomodowa głowica poszukująca, zapewniająca wykrycie i atakowanie poruszających się celów nawodnych. Prace nad taką głowicą mają w amerykańskiej marynarce wojennej najwyższy priorytet (Rapid Deployment Capability), dlatego przypuszcza się, że gotowe już do testów rozwiązanie pojawi się w 2021 roku.

Jeżeli sprawdzenia będą się odbywały zgodnie z planem, to nowe uzbrojenie zostanie bardzo szybko wprowadzone do amerykańskich sił morskich. Jest ono szczególnie wyczekiwane na okrętach podwodnych U.S. Navy, które po wycofaniu w latach dziewięćdziesiątych rakiet Harpoon były pozbawione raketowego uzbrojenia przeciwookrętowego.

Na przywrócenie pocisków tego typu zresztą nie naciskano, ponieważ ich zasięg był na zbyt mały (do 100 Mm), by atak mógł być przeprowadzony ze strefy bezpiecznej dla atomowych okrętów podwodnych. Wprowadzenie pocisków MST całkowicie zmienia sytuację, ponieważ amerykańskie okręty podwodne będą mogły w sposób skryty przenosić pod wodą uzbrojenie do rejonów, skąd nikt nie spodziewa się ataku.

Zasięg ponad 1000 Mm dla poddźwiękowej rakiety oznacza jednak, że nie może ona opierać się tylko na danych wskazanych przez okręt podwodny-nosiciel, ponieważ po około dwóch godzinach lotu pocisku będą one nieaktualne. To, co było więc możliwe w odniesieniu do celów stacjonarnych na

ładzie, nie jest możliwe dla poruszających się szybko obiektów nawodnych. Dlatego w nowych rakietach zakłada się wykorzystanie dwukierunkowego łącza satelitarnego, którym można wskazać cel ataku jak również przeplanować misję poprzez: zmianę trasy (unikając w ten sposób nagle pojawiających się systemów antyrakietowych) lub poprzez dostarczenie innych współrzędnych celu niż planowano wcześniej.